

**ANDRZEJ URBAŃSKI**  
redaktor wydania

Niektórzy narzekają, że współczesny człowiek nastawiony jest konsumpcyjnie. Jeśli tak jest, nie czekaj na innych, ale zrób pierwszy krok. Jak ci, którzy odnajdują swoją drogę w myśli pierwszych chrześcijan. Wielki Post się kończy, ale czas nie. Być może spotkanie z konkretną osobą w Triduum pozwoli Ci przeżyć Wielkanoc w sposób wyjątkowy. Życzę sobie i innym, by w tych dniach nie przegapić najważniejszego. ■

## ZA TYDZIEŃ

- ŻYCZENIA WIELKANOCNE metropolity gdańskiego abpa Tadeusza Gocłowskiego
- Święta w tej rodzinie będą możliwe DZIĘKI LUDZKIEJ SOLIDARNOŚCI. Zjrzymy do domu pewnej rodziny pod Puckiem
- SPRZEDAJĄ SWOJE CIAŁA, a my się modlimy, czy zlorzeczemy?

Posypmy głowy popiołem, czyli refleksje na Wielki Post (6)

# Darmowa miłość Boga

Świętujemy za tydzień Wielkanoc, Niedzielę Niedziel, aby odnowić w sobie radość z tego, że Bóg ukochał nas w sposób tak niepojęty, że dał nam swojego Syna, po to, aby „każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne”.

Świętując wielkie wydarzenia związane z historią naszego zbawienia, stajemy się ich uczestnikami. Warto sobie uprzytomnić, że jesteśmy dziś w znacznie lepszej sytuacji niż bezpośredni świadkowie tamtych dni: Piotr, Maria Magdalena, Szymon z Cyreny, Judasz. Jeśli tylko jestem w łasce uświęcającej, to naprawdę jestem w Chrystusie, a Chrystus we mnie.

Zgodnie z życzeniem Ojca Świętego, od 20 już lat Niedziela Palmowa, która rozpoczyna Wielki Tydzień, jest Światowym Dniem Młodzieży. W tym dniu wspominamy uroczysty wjazd Jezusa do Jerozolimy.



**KS. RYSZARD KASYNA**

biskup nominat

Uczestniczymy w procesjach, wyznając, że tylko On – Jezus Chrystus jest naszym Królem, Panem i Zbawicielem.

Dla młodego człowieka być chrześcijaninem to mieć w Jezusie swego przyjaciela, to mieć z Nim osobistą „sprawę”, szukać z Nim kontaktu, ubiegać się o Jego łaskę, Jemu ufać. My sami z siebie nie potrafimy zaufać Bogu, sami z siebie jesteśmy grzeszni. Natomiast jeżeli chcemy Mu zaufać, to potrzebujemy do tego łaski – Pan Bóg „musi” nas do tego uzdolnić.

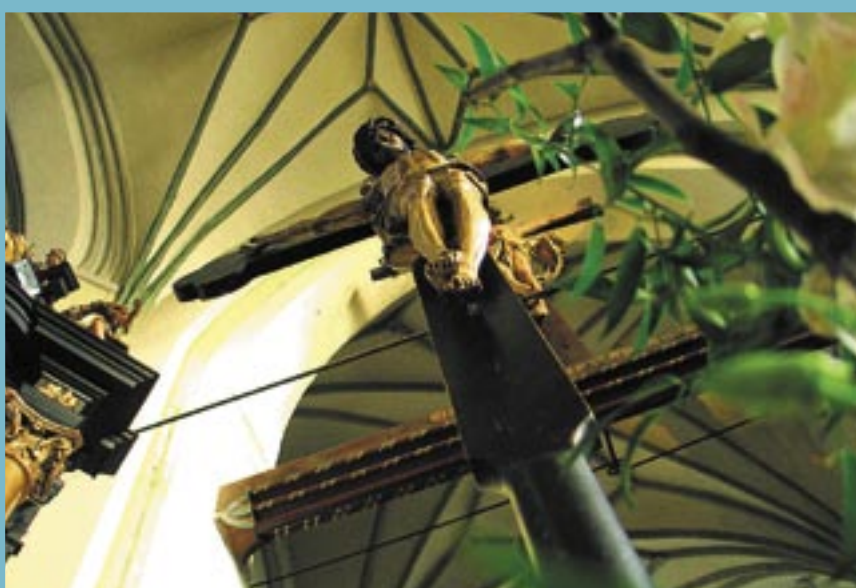
Młody człowiek generalnie odczuwa duchowy głód. Szuka więzi, zrozumienia, przyjaźni. Potrzebuje kogoś, kto go wysłucha, zrozu-

mie, da nadzieję, pomoże wybierać. Choć rzadko mówi o tym wprost, to jednak szuka Boga. Boga, którego można spotkać, doświadczyć, poczuć; Boga, który jest MIŁOŚCIĄ.

Jego zaś miłość nigdy nie jest za coś, ale mimo wszystko. Miłość Boga jest bezinteresowna. Jak napisał kiedyś ks. Jan Twardowski: *Miłość za Bóg zapłać*. Człowiek kocha mocno, gdy odczuwa wzajemność. A Bóg kocha za nic. Nie całuje, nie głaszcze, ale kocha – miłością miłosierną, przebaczącą, dźwigającą.

Niech nasze spotkanie z Chrystusem w tym Wielkim Tygodniu doda nam odwagi, by żyć „dla” i umierać „za”. Niech miłość w codziennym naszym życiu nabiera kształtów coraz bardziej realnych, albowiem w każdym człowieku, w przyjaźni, w liście, geście dobroci, jakimś podarunku, ukryty jest Bóg. ■

## TRIDIUM ROZGRYWA SIĘ WŚRÓD NAS



Kapłanowi mogą zabrać wszystko, nawet jego godność. Mogą mu wyciąć guz i płuco. Kapłaństwu jednak wyciąć się nikomu nie uda – mówi ks. Marcin Nowak. Ten młody kapłan powoli umiera, nigdy nie wie, czy uda mu się odprawić kolejną Mszę św. Darek poślizgnął się i upadł. Wrócił do domu o własnych siłach. Wtedy nie zdawał sobie sprawy, że wylądował na wózku inwalidzkim. Jego życie stało się drogą krzyżową. Ale wzorem Jana Pawła II stara się także dawać coś swoim cierpieniem. Podobnie jak Marta, która doświadczyła, że jej zawiła dotąd droga życiowa ma przyczynić się do zbawienia jej bliskich. Teraz wie, że mimo choroby i wciąż walczącego o swoje szatana, tylko w prostej drodze Jezusa ma oparcie. Jest spokojna. Wciąż zmartwychwstaje.

**Z krzyżem łatwiej – co za paradoks**

Więcej na s. IV–V

## W Oliwie świeci



W jednym z pomieszczeń jest pracownia internetowa

**GDAŃSK.** Centrum Kultury „Oliwskie Słoneczko” powstało w Gdańsku Oliwie przy ul. Grunwaldzkiej 553a. W ramach działalności codziennie czynna jest świetlica (14.00–19.00), klub dziennego pobytu dla osób starszych i samotnych (9.00–13.00), klub seniora, słoneczna poradnia, a także pracownia internetowa. Inicjatorem powstania Centrum jest Robert Zaborski,

Kawaler Orderu Uśmiechu, pierwszy gdańszczanin i najmłodszy człowiek na świecie noszący ten tytuł. „Chcemy przede wszystkim nieść pomoc i radość dzieciom ze środowisk zaniedbanych społecznie, ale także tych, dla których dorośli przestali być autorytetem” – mówił podczas otwarcia ośrodka Robert Zaborski. Kontakt z Centrum: 5521571, 0-660694686.

## Tablica w Gdyni Obłuzu

### UPAMIĘTNIA POPRZEDNICH PROBOSZCZÓW.

8 marca w parafii św. Andrzeja Boboli, w 25. rocznicę objęcia przez ks. prałata dra Andrzeja Czerwińskiego funkcji proboszcza, poświęcił on tablicę upamiętniającą swoich poprzedników. Byli nimi: ks. Brunon Olkiewicz, od 1938 r. pierwszy proboszcz, rozstrzelany przez Niemców w Piaśnicy 12 lub 13 listopada 1939 r.; ks. Wojciech Zieliński, więzień hitlerowskiego obozu w Dachau, proboszcz od 1946 r.; ks. Jan Żywicki, więzień KL. Stutthof, proboszcz od 1969 r. aż do swojej śmierci w 1980 r. Nowa granitowa tablica zastąpiła starą, poświęco-



KS. ANDRZEJ NOWAK

ną ks. Olkiewiczowi, zamontowaną w 1954 r. Odnaleziono ją w latach 90., a sam pomysł ufundowania zrodził się już w 1999 r., w 60. rocznicę męczeńskiej śmierci pierwszego proboszcza. Obok postaci proboszczów na tablicy widnieje stary obłuski kościół, rozebrany w latach 80., w celu zrobienia miejsca pod nową i większą.

## Różańcowy szturm

**WEJHEROWO.** „Kiedy tylko dowiedzieliśmy się o chorobie Papieża i jego pobycie w szpitalu, rozpoczęliśmy prawdziwy szturm na niebo” – mówią wierni gromadzący się w wejherowskim sanktuarium Matki Bożej u stóp Madonny, czczony jako Uzdrawienie

Chorych, i modlący się za Ojca Świętego o łaskę zdrowia i siły w kierowaniu Kościołem. Różaniec odmawiany jest o godz. 6.00, 8.30, 15.15 i 18.00. Zapraszamy wszystkich do wspólnej modlitwy, do której zachęcała nas Maryja w swoich objawieniach.

## Pieniądze na elewacje kościoła



ANDRZEJ URBANSKI

**SOPOT.** 40 tysięcy złotych przekaże miasto na remont elewacji ewangelickiego kościoła pod wezwaniem Zbawiciela (na zdjęciu). Porozumienia w tej sprawie podpisali prezydent Jacek Karnowski oraz biskup diecezji pomorsko-wielkopolskiej Michał Warczyński. Miasto sfinansuje połowę kosztów remontu elewacji świątyni – powiedział miejski konserwator zabytków. Neobarokowy kościół pochodzi z 1919 roku. Został zbudowany w miejscu kaplicy ewangelickiej.

## Szkoła św. Anny

**GDAŃSK ŚWIBNO.** Sesja formacyjna dla kobiet, organizowana przez Archidiecezjalny Duszpasterski Ośrodek Dzieci i Młodzieży „Orlinki” w Gdańsku Świbnie, odbędzie się w dniach 15–17 kwietnia. Przeznaczona jest dla wszystkich kobiet, zarówno młodych jak i dojrzałych, mężatek i niezamężnych, także dla konsekrowanych. Ma ona na celu zastanowienie się nad potrójnym powołaniem kobiety: do dziecięctwa Bożego, do bycia kobietą i obłubienicą, oraz do macierzyństwa. Zajęcia poprowadzą ks. Jacek Nawrot i psycholog Ewa Witkowska. Zgłoszenia pod nr. tel. 308-07-67, 504-732-331.

## Ks. prof. Szostek dla inteligencji

**GDAŃSK.** Rekolekcje dla inteligencji Wybrzeża rozpoczną się tradycyjnie w Niedzielę Palmową 20 marca o godz. 19.30 w bazylice archikatedralnej w Oliwie. Tegoroczne spotkania poprowadzi były rektor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, ks. prof. Andrzej Szostek. Rekolekcje potrwać do środy włącznie.

## Przyszli teologowie

**TRÓJMIASTO.** Emilia Rzoska z Gdyni, Marta Kwiecień z Redy i Elwira Sadowska z Gdyni zostały laureatkami eliminacji diecezjalnych do XV Olimpiady Teologii Katolickiej pt. „Eucharystia źródłem i szczytem Kościoła”. Będą one reprezentowały jednocześnie archidiecezję gdańską podczas finału ogólnopolskiego, który odbędzie się na początku kwietnia w Elku. Organizatorem olimpiady jest Komisja Episkopatu Polski ds. Wychowania Katolickiego. Na najlepszych czekają atrakcyjne nagrody, m.in. pielgrzymka do Rzymu, a dla 18 najlepszych laureatów indeksy na teologię, filozofię, pedagogikę lub studia humanistyczne na KUL, Uniwersytecie kard. Stefana Wyszyńskiego, w Wyższej Szkole Filozoficzno-Pedagogicznej i na Papieskiej Akademii Teologicznej.

## W obronie życia

**DNI ŻYCIA.** W związku z przypadającym 24 marca 2005 r. Narodowym Dniem Życia, a 4 kwietnia – Dniem Świętości Życia warto zastanowić się nad wartością życia. „Narodowy Dzień Życia ma stać się – zgodnie z uchwałą Sejmu RP – okazją do narodowej refleksji nad odpowiedzialnością władz państwowych, społeczeństwa i opinii publicznej za ochronę i budowanie szacunku dla życia ludzkiego, szczególnie ludzi najmniejszych, najsłabszych i zdanych na pomoc innych” – przypomina Antoni Szymański, wiceprezes PFRÓŻ.

Redditio symboli, czyli...

# Langusta na palmie

Ksiądz w wielkim skupieniu losuje kartkę... Wybrana osoba podchodzi do krzyża, obejmuje go ręką i wypowiada:  
– Wierzę w Boga Ojca...  
Panuje zupełne milczenie.

„Dlaczego tak się dzieje, że z dziewięćdziesięciu procent ludzi ochrzczonych w naszym kraju do kościoła chodzi mniej niż połowa? Co się stało z łaską chrztu świętego, z wiarą?” – pyta nieco filozoficznie katechista Drogi Neokatechumenalnej Janusz Stryjecki. Sam zresztą jest z wykształcenia filozofem, absolwentem KUL-u. Tam w pewnym momencie swojego życia zaczął szukać odpowiedzi na pytania, na które filozofia odpowiedzieć do końca nie mogła. Wcześniej była jeszcze elektronika na politechnice. Brakowało jednak wiary.

Wspólnota neokatechumenalna to kilkunastoletnia „droga”. Itinerarium do uświadomienia sobie potęgi daru chrztu świętego. Często powrotu do wiary pierwszych chrześcijan. A wszystko zaczęło się w Hiszpanii w połowie lat 60. Kiko Arguello i Carmen Hernandez poszli do slumsów głosić Ewangelię Chrystusa.

## Wy dopiero uczycie się „Ojciec nasz”?

Takie słowa zdarza im się słyszeć nie tylko od świeckich... A przecież ich charyzmat wiąże się ze starożytnym *arcanae fidei* – tajemnicami wiary. Wtedy nie od razu uczono adeptów



ARCHIWUM GN

chrześcijaństwa Credo i Modlitwy Pańskiej. Do tego potrzebne było przygotowanie. Zwykle trzyletnie. Oczywiście wyznają wiarę i odmawiają modlitwę, którą zostawił nam Chrystus, kiedy uczestniczą we Mszach św. Jednak do tego uroczystego momentu, jak to w tym roku miało miejsce w parafii św. Ignacego Loyoli w Starych Szkotach, pod przewodnictwem proboszcza ks. Henryka Kilaczyńskiego, przygotowują się wiele lat.

Po katechezach, które głosi się w różnych parafiach naszej archidiecezji, następuje związanie wspólnoty. Czasem bywa tak, że idzie mąż, a żona nie, czasem wstępują same dzieci. Bóg uczynił nas wolnymi... Na początku poznają tajemnice zbawienia zawarte w Piśmie Świętym. W świetle Ewangelii weryfikują swoje dotychczasowe życie w odniesieniu do

osób, pracy i pieniądza. Później jest etap *trahitio* (łac. przekażać). Wspólnota poznaje Skład Apostolski, czyli dwanaście artykułów wiary. Wiary w Boga Ojca, Syna i Ducha Świętego. W odkupienie i zmartwychwstanie. Idąc za przykładem św. Augustyna, nie tylko poznają wiarę, ale ją przeżywają. Doświadczają odrzucenia na wzór Chrystusa, kiedy pukają do drzwi w trójmiejskich blokowiskach, aby o tej wierze rozmawiać. Katechumenat pochrzcielny, bo zwykle są już ochrzczeni, to czas walki duchowej, wzrastania w pokorze, stawania się „nowym człowiekiem”.



## Oddaj, coś otrzymał, Kościołowi

Wielki Post jest czasem „oddawania” (*redditio*) symbolu wiary, wzbogaconego już – po latach drogi – osobistym doświadczeniem. Nastąpiło ono w czasie niesporów, celebrowanych kilkakrotnie w marcu w gdańskiej parafii. Dlaczego losowanie? „Wierzmy, że Duch Święty jakoś nam w tym pomaga – mówi kleryk seminarium neokatechumenalnego Redemptoris Mater w Warszawie, pomagający wspólnocie. – Mamy być przeciwieście gotowi na wyznanie wiary”. Nikt z „przeznaczonych do wyznawania” nie wie, czy tego dnia będzie Credo wypowiadał. Zanim to jednak uczyni, następuje kilkuminutowe publiczne świadectwo. Padają słowa prawdziwe... Nie godzi się ich chyba dziennikarzowi powtarzać. Nawet jeśli jest księdzem. Odsyłam do „Wyznań” św. Augustyna. To trochę dłuższe... *redditio*. Opis zma-

Na ten krzyż złożą wyznanie wiary

gań. Upadków i powrotów. Zwycięstwa wiary.

I jeszcze langusta na palmie... z IV w. z kościoła we włoskiej Akwilei. Nawiązuje do chwili wyjścia Izraelitów z Egiptu. Kiedy działą się

“czyży niemożliwe: żaby wyszły na ląd i stały się płagą, morze się rozstąpiło i przeszli suchą nogą... Langusta na palmie to symbol, że dzięki wierze możliwe jest to, co po ludzku niemożliwe. Człowiek

odzyskuje wiarę, zrywa z nałogiem, rodzina nie rozpada się... A palma? Zawsze prawdziwa, znak zwycięstwa, a liście jej nie wędzną... Stanowi ukoronowanie etapu drogi dla tych, co właśnie swą wiarę wyznali.

Ks. SŁAWOMIR CZAJEJ

## KONTAKT DLA ZAINTERESOWANYCH

ks. Jarosław Ambroży:  
602-672-974

Janusz Stryjecki: 602-235-857

lub mail: [jstryjecki@wp.pl](mailto:jstryjecki@wp.pl)

# Niepewność,

Wielki Czwartek

## Pierwsza czy ostatnia Eucharystia?

**K**apłanowi mogą zabrać wszystko, nawet jego godność. Mogą mu wyciąć guz i płuco. Kapłaństwa jednak wyciąć się nikomu nie uda – mówi cichym, naznaczonym cierpieniem i nieco podobnym do Papieża, głosem kapłan naszej diecezji, Marcin Nowak.

Rok intensywnej pracy w parafii. Ze wszystkimi blaskami i cieniami, ale z wielką gorliwością neoprezbitera. Praca w szkole. Sprawowanie liturgii. Choroba przyszła bardzo szybko... „Kiedy po trzech miesiącach znów odprawiałem Mszę św., nie wiedziałem, czy czynię to po raz pierwszy, czy ostatni – mówi ks. Marcin. Paradoksalnie Eucharystia sprawowana w czasie choroby ma dla niego głębszy wymiar niż Msza prymicyjna. Teraz doświadczam niezwykłego wymiaru ofiary.

### Uda się, czy nie...?

Cały dzień koncentruje się na Eucharystii. Kielich ma zawsze „pod ręką”. Także pioskę biskupa

### ŻYCZENIA

#### OD KS. MARCINA

„Z okazji Świąt Wielkanocnych życzę wszystkim moim drogim Kapłanom, aby w ich życiu kapłańskim zawsze towarzyszyły im słowa prefacji o Eucharystii: Jego Ciało za nas wydane umacnia nas, gdy je spożywamy, a Krew za nas wylana obmywa nas, gdy ją pijemy”.

Z darem modlitwy ks. Marcin Nowak



KS. SŁAWOMIR CZALEJ

Konstantyna Dominika, męczennika i kandydata na ołtarze. Na palcach ręki można policzyć te dni, kiedy nie udało mu się odprawić Mszy św. Sprawuje ją na stojąco, częściej na siedząco. Zwykle bardzo długo... Towarzyszy mu świadomość, że to może po raz ostatni... Odprawia w dzień, często w nocy, kiedy z bólu nie może spać... Druga, trzecia w nocy nie należy do rzadkości... Raz w czwartek, pomimo fatalnego samopoczucia, o godz. 2.40 odprawił Eucharystię w intencji zdrowia Papieża. Często odprawia za kapłanów naszej archidiecezji. Jakoś intuicyjnie wyczuwa, za kogo powinien ją ofiarować...

### Łzy Wielkiego Czwartku

„Pierwszy Wielki Czwartek poza parafią przeplakałem w samotności – mówi. – W tym dniu jestem sercem w katedrze. Prze-

### Czy dziś uda się odprawić Mszę św?

biegam potem myślami po parafiach naszej archidiecezji. Widzę jak bracia sprawują tę Mszę św. w swoich wspólnotach”. On sam sprawuje tego dnia Eucharystię bez koncelebry, przy stole w pokoju, jak tylko zbierze siły... Modli się za każdego brata swojej diecezji, którą kocha, za jej pasterzy...

### Każda Eucharystia jak pogłębione prymicie

Patrząc na Marcina, dostrzegam ogromne skupienie. Skupienie, którego czasem mi przed Eucharystią brakuje. Wiadomo. Gazeta, liczne obowiązki. I ten głos. Słabnący jak głos Papieża. Może jednak rozbrzmiewający ze zdwojoną mocą... Papież jest dla niego wzorem i umocnieniem. Eucharystia i cierpienie – darem. Tożsamość kapłańska nie do usunięcia.

KS. SŁAWOMIR CZALEJ

## Koś

**T**amtego momentu nie zapomni nigdy. Świat się wtedy dla niego skończył. Był załamany. Nie chciało mu się żyć. Informacja, którą otrzymał od lekarzy, była dla niego jak wyrok. Wtedy zaczęła się dla niego prawdziwa Droga Krzyżowa, która trwa do dzisiaj.

### Wszystko wydarzyło się w pracy

„Spieszyłem się do domu. Musiałem jeszcze rozładować samochód. Poślizgnąłem się i spadłem z naczepy na metalowy pręt. Zabolalo, ale do domu wróciłem o własnych siłach” – przypomina tamte chwile Dariusz Jedynak. Gdy powoli zaczął tracić czucie w nogach, postanowił pójść do lekarza. Nie wiązał swojej chwilowej niedyspozycji z upadkiem w pracy. To, co powiedział mu wtedy lekarz, zmieniło całe jego dotychczasowe życie. Kolejne prześwietlenie pokazało, że w rdzeniu kręgowym tkwi odłupany kawałek kości, powodujący krwaki i rozległe zapalenie. „Gdy lekarze stwierdzili, że prawdopodobnie nie będę mógł już chodzić, początkowo nie uwierzyłem. W ogóle to do mnie nie docierało. Byłem młody, żonaty, a do tego byłem już ojcem. To wszystko nie mieściło mi się w głowie” – mówi Darek.

### Upadki, ale nie tylko

Wtedy zaczęła się jego prawdziwa Droga Krzyżowa. Swój krzyż, który czasami potrafi być naprawdę ciężki i bardzo bolesny, niesie bez wytchnienia. Codzienne przesiadywanie na wózku inwalidzkim, nawet przy najbardziej nowoczesnych matera-

WA SIĘ WŚRÓD NAS

# ból i światło

Wielki Piątek

## Śc, Papież i krzyż

cach przeciwdrożdżycowych, nie jest łatwe. Do tego jest całkowicie uzależniony od innych. Na swojej drodze spotyka jednak tych, którzy pomagają mu dźwigać krzyż. Matkę, która jest przy nim codziennie, przyjaciół, którzy podnoszą w momentach trudnych. „Zdarzają się i Weroniki, którym także ja potrafię otrzeć pot z czoła” – uśmiecha się Darek. Szybko jednak dodaje: „Nie chcę jedynie brać, ale chcę także dawać. Słowa, które usłyszałem kiedyś od Papieża, by bardziej być, niż więcej mieć, brzmiały mi do dzisiaj” – mówi. W swoim obecnym życiu postanowił nie zamykać się w sobie, ale otworzyć na innych. „Odwiedzają mnie, ale i często dzwonią do mnie z różnymi problemami znajomi i nieznajomi. Myślałem nawet, żeby kiedyś poprowadzić telefon zaufania dla niepełnosprawnych, ale taki już chyba istnieje” – dodaje.

**Spotkanie z Ojcem Świętym zmieniło po raz kolejny życie Darka**

### Spotkanie z Ojcem

Kiedyś Panu Bogu się nie naprzykrzał. Tak naprawdę nie wypadek, ale spotkanie z Janem Pawłem II odmieniło go po raz kolejny. Najpierw w bazylice Mariackiej podczas Mszy z Papieżem w czasie I pielgrzymki do Polski, potem w Rzymie, na audiencji w auli Pawła VI. „Tam w Rzymie Ojciec Święty wszystkich błogosławił, ale do mnie podszedł i zatrzymał się dłużej. To spojrzenie to prawdziwy znak dla mnie. Gardło mi się ścisnęło i zaniemówiłem” – pamięta doskonale tamten moment. Pamiętka po spotkaniu z Papieżem pozostał różniane. Teraz czuje z nim szczególną łączność. Poprzez te zwyczajne niezwykłe koraliki.

**ANDRZEJ URBAŃSKI**



ARCHIWUM GŃ

Wielka Sobota

## Przez nią cała rodzina ma się zbawić

**T**e słowa usłyszała kiedyś Marta Gajewska od swojego spowiednika. Chociaż ma dopiero 40 lat, przeżyła już tak wiele różnych sytuacji, że trudno jej to zebrać i opowiedzieć.

### Wszystko ku uleczeniu

„Dowody są tak jasne, że tylko głupiec by nie zauważył” – mówi. Jej rodzice nie mieli ślubu kościelnego, i może od tego wszystko się zaczęło. Choć jako dziecko dużo czasu spędzała w kościele, to potem zaczęło się odchodzenie. „Były doły niesamowite, odejście od Boga, niewiara” – opowiada. Była wybuchowa, kłęła, szukała ukojenia w różnych miejscach, próbowano wciągnąć ją do sekty. Złe się działo w jej małżeństwie. Kłopoty ze starszym synem trwają do dziś. Narkotyki, policja... Ale dziś Marta patrzy na to już zupełnie inaczej.

### Nawraca, co najbardziej boli

Dla niej był to moment, w którym dowiedziała się, że jest chora na nowotwór. Złośliwy, najgorszy z możliwych. Wtedy w szpitalu czuła już jakiś spokój, że to tak ma być. Okazało się, że nie ma przerzutów. To był początek nawracania. „Ale nadal było odchodzenie. W domu nie tak, picie... Dawno zasiane zło zbierało swoje żniwo i nie chciało puścić – wyznaje Marta. – Cały czas starałam się jednak być przy Bogu i Jemu to ofiarowywać. Nie obwiniałam Go o to, co się dzieje. Czułam, że to moja wina”.

### Głęboki spokój

Teraz Marta znów jest chora. Toczy rumieniowaty układowy – choroba nieuleczalna. Jednak czuje głęboki spokój i radość. Nie szuka już ucieczki w ludziach, ale rozmawia z Bogiem jak z przyjacielem. „Najpiękniejsze, że doświadczyłam, co to znaczy ukończyć krzyż. I zdałam sobie sprawę, że życie jest wielką łaską Boga”. Znalazła pracę i mimo choroby znajduje do niej siły. Jakoś nie czuje zmęczenia. Ma świadomość, że wychodzi z totalnego dna. Potrafi dostrzegać niezauważalne z pozoru zmiany w sobie i bliskich. „Były w niej chyba wszystkie grzechy. Zaczęłam jednak od siebie, a teraz widzę zmiany w swojej rodzinie”.

### Już się nie boję

Podczas naszej rozmowy dzwoni telefon. Dziewczyna jej syna w panice opowiada o jego dziwnym zachowaniu. „Wiem, co to jest. Po prostu jest na głodzie. Zmów za niego Różaniec” – mówi spokojnie. Te niesamowicie trudne rzeczy wciąż jeszcze dzieją się w jej życiu. Ale w niej jest ten dziwny spokój i zawierzenie Bogu. Należy do Żywego Różańca, odmawia go codziennie. Kiedyś nie rozumiała tej modlitwy. Gdy zaproponowano jej wstąpienie do „różny”, początkowo opierała się. Teraz każda różańcowa tajemnica jest dla niej światłem. „To chyba jest moja droga, że będę rodziców i bliskich z tego czyszcza wybawiać. To nie jest pycha. To jest gdzieś wewnątrz mnie...”.

**MAGDALENA BOREK**

„...GDY JESZCZE BYŁO CIEMNO”



Jak sama nazwa wskazuje, od tej nocy biorą nazwę całe Święta Paschalne – Wielkanoc. Wiele

chrześcijanom Wielkanoc kojarzy się z porankiem niedzielnym. A przecież noc jest wtedy, gdy słońce zajdzie. W Mszałe jest napisane, że nie wolno sprawować liturgii Wigilii Paschalnej przed zachodem słońca. Wszystkie więc obrzędy odbywają się w nocy. W tym czasie chrześcijanie nie śpią, lecz czuwają. Nocą jest ten czas tylko dla tych, którzy nie wierzą.

Noc czuwania jest pełna znaków. Pierwszym z nich jest ciemność, symbol śmierci i zła. Na tle ciemności dopiero widać symbol ognia – eksplozję światła. Bóg w słupie ognia towarzyszył narodowi wybranemu w wyjściu z Egiptu. W Wielką Noc paschał to symbol samego Chrystusa, który pokonuje moce ciemności.

Po doświadczeniu obecności Pana wychodzimy z kościoła w procesji rezurekcyjnej. Ma to tylko wtedy sens, gdy czuwaliśmy i jako naoczni świadkowie możemy ogłosić tym, którzy śpią, wielką nowinę, że Chrystus zmartwychwstał. Czuwaliśmy jak niewiasty, które doświadczyły zmartwychwstania i wyszły na ulice, krzycząc: Chrystus zmartwychwstał! A było to, jak zapisał św. Jan: „Pierwszego dnia po szabacie, wczesnym rankiem, gdy jeszcze było ciemno, Maria Magdalena udała się do grobu i zobaczyła kamień odsunięty od grobu”.

Jako duszpasterze parafii św. Wawrzyńca, razem z ks. Ryszardem Kwiatkiem, jesteśmy przekonani, że poprzedzająca święta paschalne katecheza pozwala i kapłanom, i wiernym na nowo odkryć głębię liturgii i ukrytych w niej znaków.

**Ks. WOJCIECH TYCHNOWSKI**

Kiedy powinniśmy odprawiać Rezurekcję?

# Uprzedzanie radości

Stary zwyczaj celebrowania liturgii Wigilii Paschalnej w sobotę, po zachodzie słońca, następnie wystawianie Pana Jezusa z powrotem w grobie, żeby Go w nocy adorować, i odprawianie wczesnym rankiem procesji rezurekcyjnej budzi u niektórych wątpliwości.

Czy można śpiewać „alleluja” na zmartwychwstanie, a potem powracać do sytuacji sprzed zmartwychwstania. Czyżby Kościół, który dopuszcza ten sposób celebracji paschalnej liturgii, nie dostrzegając w tym przypadku żadnej sprzeczności? A co może tu odpowiedzieć Biblia?

Księga Powtórzonego Prawa przytacza ostatnią mowę Mojżesza do Izraelitów, wygłoszoną tuż przed wejściem do Ziemi Obiecanej. Na końcu Mojżesz stwierdza, że Izrael już jest szczęśliwy, już zamieszkał bezpiecznie. Ma się cieszyć i wysławiać Pana z powodu urzeczywistnienia się Jego obietnicy, mimo że w rzeczywistości trzeba mu będzie odczekać jeszcze 70 dni, by wejść do Ziemi Obietnicy. Fundamentem tej uprzedzającej radości ma być wiara w spełnienie obietnicy, w oparciu o to, czego Izrael doświadczył już ze strony Boga.

Jeremiasz w jednym miejscu, uskarża się na swój los, wypominając Bogu, że Ten zmusił go do prorokowania, które jest okazją do oszczerstw nawet ze strony przyjaciół. W środku pełnej żalu wypowiedzi znajduje się jakby hymn proroka na cześć Boga, który wybawia niewinnego. Mimo że przykra sytuacja proroka jeszcze trwa, to jednak jest on pełen wiary w wierność Boga.

Można jeszcze przytoczyć słowa Jezusa z Kazania na Górze: „Cieszcie się i radujcie, albowiem wasza nagroda wielka jest w niebie”. Chodzi tu o wezwanie do radości, która bazuje jedynie na wierze w wierność Boga. Stan wyzwalający radość i pobudzający



ARCHIWUM IGN

cy do wysławiania Boga nie jest faktycznie jeszcze obecny, ale wiara w tego Boga każe już cieszyć się obiecany stanem.

Czy zatem istnieje sprzeczność w rozdzielaniu liturgii Wigilii Paschalnej od procesji rezurekcyjnej?

Wigilia Paschalna ma charakter radosnego czuwania na pamiątkę nocy zmartwychwstania. Jeżeli liturgię Wigilii sprawuje się w oddzieleniu od procesji rezurekcyjnej, wówczas przerwą pomiędzy tymi ceremoniami wskazuje bardziej sugestywnie, że owa wigilijna radość opiera się na wierze w Bożą dobroć i wierność. Tak przeżywana Wigilia Paschalna wydaje się być znakiem wiary w zmartwychwsta-

**Chrzest – zanurzenie i wynurzenie – jest symbolem śmierci i zmartwychwstania**

nie Jezusa, na podobieństwo wiary, do jakiej Jozue wzywał swoich rodaków przed przejściem Jordanu, jaką Jeremiasz wyznał w swoim uciemnieniu i do jakiej Jezus zachęcał przesładowanych za wiarę. W każdym z tych przypadków chodzi o wiarę pobudzającą do uprzedzania radości. Nocna przerwa w sprawowaniu liturgii i adoracyjne czekanie do rana, by przeżyć pamiątkę wypełnienia obietnicy zmartwychwstania, wydaje się ten właśnie aspekt wiary podkreślać i wyjaśniać – że Wigilia jest czuwaniem na cześć Pana, ale czuwaniem opartym na fundamencie wiary i tę wiarę wyrażającym.

**Ks. GRZEGORZ SZAMOcki**

„WCZESNYM RANKIEM...”



Zmienianie tradycji z punktu widzenia teorii kultury, teorii symbolu, rytów religijnych jest zawsze swojego rodzaju rewolucją. Burzy porządek i ład nie tylko w sferze zewnętrznej rytu, ale i w tym, co nazywamy wiarą. Takie zmiany można więc uznać za co najmniej ambiwalentne albo nawet szkodliwe. Druga racja, dla której warto tę tradycję podtrzymywać, to symbolika. Wstaje słońce, wstaje dzień, a Chrystus przychodzi jako „Wschodzące Słońce”. Pięknie ten symbol wyraża kanyk Zachariasza. Po trzecie nasz klimat jest raczej chłodny i ciemny. W krajach o trochę „jaśniejszej” wiosnie to świętowanie Wigilii paschalnej w środku nocy czy nad ranem przechodzi trochę lżej. Jestem zwolennikiem zachowywania tradycji, które nie są wbrew logice i wbrew doktrynie kościelnej.

**Ks. JAN PERSZON**

Wystawa fotografii  
papieskiej

## Pielgrzymki polskie



ARCHIWUM GN

Jeszcze do końca marca w kościele św. Jana w Gdańsku możemy obejrzeć 100 wielkoformatowych zdjęć autorstwa Adama Bujaka.

Zdjęcia wruszają. Przywołują chwile niezapomniane. Dla wielu młodych jest to już zapewne zamierzalna historia. Dla tych dojrzałych przypomnienie. Papieskie pielgrzymki odcisnęły niezatarte znamię w najnowszej historii naszej ojczyzny. Rok 1979, lata osiemdziesiąte... Spotkania z robotnikami, ludźmi chorymi, dziećmi. Spotkania w czasie ucieżnienia i w czasie rodzącej się wolności. W górach, przy Jasnogórskiej Pani, i u nas... nad morzem.

Światowej sławy artysta fotografik, laureat wielu prestiżowych nagród, mistrz fotografii „mystycznej” dokumentuje pontyfikat Jana Pawła II już od 1963 roku. Zapisane na papierze chwile doskonale oddają wielkopostną zadumę. Warto przystanąć. Wsłuchać się w radość i entuzjazm: „Niech żyje Papież!”... Przypomnieć sobie jego nauczanie...

Wystawa czynna jest codziennie od godz. 10.00 do 17.00. Wstęp: bilet normalny – 5 zł, ulgowy – 3 zł. **CHARLIE**

Światowy Dzień Modlitwy 2005

# Niech nasza światłość świeci

Pod takim hasłem przebiegały nabożeństwa prowadzone przez kobiety na całym świecie. Także i w naszej diecezji. W tym roku po raz pierwszy za organizację Światowego Dnia Modlitwy Kobiet odpowiedzialne były Polki.

W kościele ewangelicko-augsburskim w Sopocie w pierwszy piątek marca – ten dzień jest tradycyjnie czasem obchodów Dnia Modlitwy – zebrały się chrześcijanki różnych wyznań. Modliły się wspólnie według liturgii prowadzonej przez s. Karin Kwiatkowską, przełożoną gdańskich brygidek, Dorotę Kowalczyk z Kościoła ewangelicko-augsburskiego, Zofię Sołtyśiak z rzymskokatolickiego i Barbarę Fidosz z ewangelicko-reformowanego.

## „Szczęść Boże”

To wspólne przywitanie w imię Boże łączyło tego dnia kobiety przybyłe na nabożeństwo. Powitane zostały także według staropolskiego zwyczaju chlebem i solą. Nie tylko symbolicznie. Panie prowadzące nabożeństwo rozdzieliły małe kromki bochenki po całym kościele. To przełamanie się chlebem i wspólny posiłek zbliżyły zebrałe i wytworzyły już od początku nastrój autentycznej wspólnoty. „Chleb to pokarm codzienny, ale i pokarm ducha – mówi-

**Zbrane kobiety dzieliły się chlebem na znak wspólnoty**



ZDJĘCIA MAGDALENA BOREK

**Modlą się  
jednoczyło  
Pismo Święte  
w przekładzie  
ekumenicznym**

ła prowadząca modlitwy w soppockim kościele Dorota Kowalczyk. – Od dawna uważano, że sól ma wielką moc. Jest także symbolem więzi między Bogiem a Jego ludem”.

## Słowo dla wszystkich

Podczas nabożeństwa czytanie z ekumenicznego przekładu Pisma Świętego z Ewangelii św. Mateusza przeczytała również kobieta. W naszym Kościele panie mogą podczas Mszy św. czytać pierwsze i drugie czytanie, ale Ewangelię czyta zawsze ksiądz. Także dla członkini Kościoła ewangelicko-augsburskiego była to wyjątkowa sytuacja: „Na co dzień kobiety nie biorą udziału w liturgii – mówi Dorota Kowalczyk. – U nas kobiety pełnią funkcję diakona i wtedy mogą odprawiać nabożeństwo. Ale nie mają święceń i nie mogą udzielać Komunii”.

## Światłość świata

Czy polskie kobiety mają to światło, o którym mówi Ewangelia, które stało się zawołaniem tegorocznych modlitw? „Na pewno mają – mówi s. Karin. – Objawia się to w czynach. Jest dużo ofiarnych kobiet, które wiele dają z siebie”.

W ogóle w Kościele zaangażowanych jest o wiele wię-

cej świeckich kobiet niż mężczyzn. Czy więc potrzebny jest taki specjalny dzień dla ich modlitwy? „To bardzo dobra idea, właśnie dlatego że kobiety biorą czynny udział w Kościele – mówi s. Karin. – W jedności siła. Jeśli zwyczaj tego dnia już tak długo trwa, to znaczy, że chyba jest czymś dobrym”. Ma to również duże znaczenie dla ekumenizmu. „Kobiety szukają kontaktów z innymi Kościołami – mówi Dorota Kowalczyk. – To przyciąga innych ludzi, ponieważ kobieta przed ołtarzem to coś dziwnego”.

**MAGDALENA BOREK**

## ŚWIATOWY DZIEŃ MODLITWY

wcześniej nazywany Światowym Dniem Modlitwy Kobiet, jest ruchem ekumenicznym, który powstał w USA i Kanadzie pod koniec XIX w. Obecnie rozwija się w ponad 170 krajach. Celem tego ruchu jest ekumenia – wspólna modlitwa i działanie na rzecz pojednania chrześcijan oraz niesienie pomocy duchowej i materialnej potrzebującym. Wspiera inicjatywy zmierzające do poprawy ekonomicznej i społecznej sytuacji kobiet na całym świecie.

Tegoroczna „Palma dla...” tym razem dla Asi i Oli

# Nie bądź obojętny, pomóż

„Moja choroba jest nieuleczalna. Chciałabym, żeby kiedyś były lepsze sposoby na leczenie niż podawanie insuliny”, „Gdybym miała czarodziejską różdżkę, cofnęłabym czas o rok” – to marzenia Oli Plago i Asi, którym w tym roku poświęcona została „Palma dla...”

Choć dziewczyny nigdy wcześniej się nie widziały, poprzez tę akcję stały się w pewien sposób sobie bliskie. Połączyły je nadzieja, pomysłowość oraz zaangażowanie innych młodych ludzi, którzy włączyli się w tegoroczną „Palmę dla...”, inicjatywę wydziałów: katechetycznego, Duszpasterstwa Młodzieży, Radia Plus i w tym roku, po raz pierwszy „Gościa Niedzielnego”.

## Pomoc mnie krępuje, czasami jednak trzeba ją przyjąć

Ola jest 21-letnią studentką Uniwersytetu Gdańskiego. Jak każda młoda dziewczyna, ma wiele planów i mnóstwo pomysłów. Pragnie skończyć studia, realizować się zawodowo. Chciałaby nauczyć się także grać na gitarze i mieć psa, z którym wychodziłaby na długie spacery. Niestety, w ostatnim czasie jej plany i pomysły muszą być mocno weryfikowane z rzeczywistością, która ją zaskoczyła. Okazało się bowiem, że jest chora na cukrzycę. „Gdy zachorowałam, moje życie uległo zmianie. Każdy dzień wymaga dużej samo-



kontroli. Codziennie, przed i po każdym posiłku, muszę sprawdzać poziom cukru. Często zdarza się, że muszę to robić kilkanaście razy dziennie” – opowiada podczas spaceru nad morzem, na który wybraliśmy się razem. Strzykawka, pen, insulina, obliczanie dawek, pen, insulina, i tak na okrągło. Ola zdaje sobie sprawę, że nie może pozwolić sobie na krótkie spacerki nad morze

Z kolei zbyt niski poziom cukru może spowodować omdlenia. „W moim przypadku, niestety, wahania cukru są bardzo duże, prowadzi to do złego samopoczucia. Często mam problemy z koncentracją” – mówi Ola. To jej codzienność.

## Asia i jej anioły



Asia wierzy, że anioły pomagają

cej na stopach i prowadzącej często do amputacji kończyn.

Widać je w różnych miejscach jej pokoju. Asia chętnie zbiera anioły. Uśmiechnięte, ale także nieco zamyślane, z większymi i mniejszymi skrzydłami. Dziecinne i bardzo poważne. Choć sama w dzieciństwie została bardzo poważnie poparzona, częściej myśli o innych niż o sobie. „Lekarze nie dawali jej szans na przeżycie. Dziś Asia jest z nami, choć wcale nie jest jej łatwo” – mówi jej mama. Radość nastoletniej dziewczynki nie jest taka jak u innych, w pełni sprawnych osób. Bliźny, które w dalszym ciągu są nie tylko uciążliwe, ale i bolesne, wymagają kolejnych operacji. W sumie przeszła ich już sześć. Poza tym co miesiąc duża suma idzie na opatrunki i maści. „Żyjemy bardzo skromnie. A mimo to nie zawsze starcza” – mówi mama, która rzadko prosi o pomoc.

**ANDRZEJ URBAŃSKI**

## PRZYŁĄCZ SIĘ DO NAS

Zbieramy na pompę insulinową dla Oli i środki opatrunkowe oraz maści łagodzące ból dla Asi. Osoby, które chcą pomóc, mogą wpłacać pieniądze na konto Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Archidiecezji Gdańskiej: 71 1160 2202 000000 3528 7253, z dopiskiem: „Palma dla Asi i Oli”.



## MOIM ZDANIEM

**KS. WIESŁAW PHILIPP**

dyrektor Wydziału Duszpasterstwa Młodzieży

Dzięki tej wielkopostnej akcji wielu młodych ludzi z naszej archidiecezji, m.in. KSM, ZHP i ZHR, młodzieżowe grupy duszpasterskie, szkoły katolickie i inni zaangażowali się w pomoc dla chorych osób. Każdy z osobna nie byłby w stanie im pomóc, wszyscy razem daliśmy radę zebrać niezbędne pieniądze na pomoc potrzebującym. Przed dwoma laty pomogliśmy Agnieszce, uczennicy Gimnazjum im. św. Kazimierza w Gdańsku Zaspie, w roku ubiegłym zakupiono specjalistyczny wózek inwalidzki i komputer wraz z oprogramowaniem dla Małgosi, chorej i niewidomej harcerki z Wejherowa. Ponadto udało się pomóc Karolinie z Fundacji „Podaruj Mi Życie” w zakupie biomechanicznej rączki, a także Jasiowi z Gdańska Oliwy w częściowym sfinansowaniu specjalistycznej operacji serca, przeprowadzonej w Niemczech. Raz jeszcze pragnę bardzo gorąco podziękować wszystkim, którzy włączają się w „Palmę dla...”